

Bitwa o Mosul – nowa taktyka, nowe ofiary

16 stycznia 2017

Wojsko irackie powoli odbiera dżihadystom kolejne dzielnice Mosulu, w jego ręce wpadł także strategicznie położony kampus uniwersytecki. Podobno to zasługa nowej taktyki, której częścią jest m.in. większa liczba nocnych nalotów na miasto.

Oficjalne komunikaty irackie informują, że działająca pod egidą USA koalicja walcząca z Państwem Islamskim odebrała już terrorystom większość dzielnic we wschodnim Mosulu. W ostatnich dniach irackie oddziały po ciężkich walkach wyzwoliły kampus uniwersytecki, zamieniony przez ISIL w centrum produkcji broni, w tym chemicznej oraz ładunków wybuchowych. Obecnie trwa rozminowywanie budynków uczelni, sąsiednich akademików i kamienic, tworzących strategicznie położony kompleks budynków. To wiadomość dobra. Gorsza jest ta, że część miasta położona na przeciwnym brzegu Tygrysu niepodzielnie pozostaje w rękach ISIL i jej odzyskanie potrwa co najmniej kolejne tygodnie.

Wojsko przekonuje jednak, że najtrudniejsze już za żołnierzami, bo po Nowym Roku wdrożono nową taktykę walki. Polega ona m.in. na skuteczniejszej obronie przed zamachowcami-samobójcami oraz na większej liczbie nocnych bombardowań zachodniej części miasta. Co do pierwszej kwestii, wspaniale, że po dwóch miesiącach starć armia iracka w końcu jakoś sobie radzi z zagrożeniem, którego pojawienie się podczas walk o Mosul było wyjątkowo łatwe do przewidzenia. Co do drugiej – pamiętamy jeszcze, jak za bombardowania Aleppo odsądzano od czci i wiary Baszara al-Assada i jego rosyjskich sojuszników. Wtedy naloty na usytuowane wśród gęstej zabudowy i ruin pozycje fundamentalistycznych bojowników przedstawiano jako coś absolutnie niedopuszczalnego, celowe wyniszczanie cywilów.

Jeśli chodzi o cywilów z Mosulu, tutaj nie tylko o współczucie, ale i o informacje na bieżąco jest znacznie gorzej. Przez kilka tygodni informacje medialne sprawiały wrażenie, że w warunkach bardzo ciężkiej walki z mieście przypadkowe ofiary padają tylko od kul dżihadystów. Dopiero ostatnio zaczął przebijać się bardziej realistyczny obraz wydarzeń. Przedwczoraj Agencja Reutera poinformowała o ok. dwudziestu ofiarach, które zginęły w ataku lotniczym na budynek w dzielnicy Nowy Mosul, w którym według „pewnych informacji” znajdował się czołowy dżihadysta Harbi Abd al-Kadir (tak się składa, że na miejscu znalazła się jego rodzina, ale już nie on sam). Nawet Amerykanie zaczynają powoli przyznawać, że i pierwsze tygodnie walk o Mosul nie obyły się bez ofiar wśród mieszkańców. Trudno sobie wyobrazić, by kolejne nie padły podczas walk o zachodnią część miasta, w której dżihadyści są jeszcze lepiej ufortyfikowani, niż do niedawna po stronie przeciwnej. Pocieszać może najwyżej to, że – to ponownie oficjalne informacje irackich dowódców – opór ISIL w ostatnich dniach był znacznie słabszy. Podczas walk o uniwersytet dżihadyści nie wysyłali już do boju samochodów opancerzonych, tylko starali się zadawać jak największe straty ze zwykłych cywilnych pojazdów.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu